



ŚWIATŁO

NR 7 (38) MIESIĘCZNIK PARAFII PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚW. I AKCJI KATOLICKIEJ w Brzostku SIERPIEŃ 1999

Odszedł Kapłan wiary i pokory

*Wieniec wiążemy u Twego czoła
Za Twój hart ducha i miłowanie,
Które ze wszystkich dzieł Twoich
wola.
Co nieśmiertelne, to z martwych
wstanie!*

Deotyma

że nie zmarnowaliśmy swego życia na ziemi.

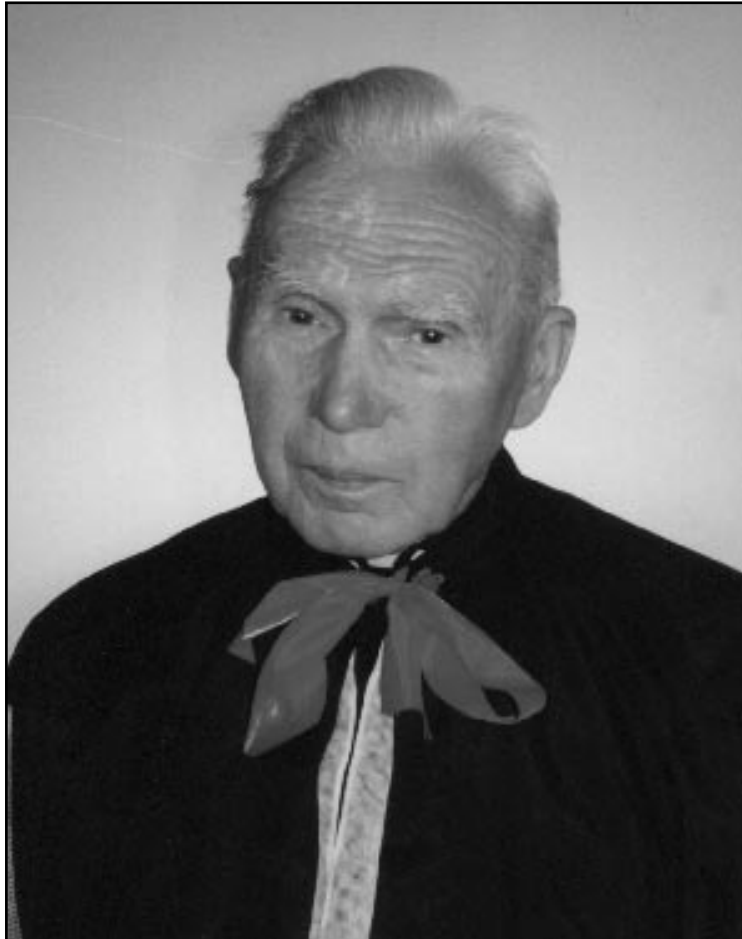
Jesteśmy głęboko przekonani, że życie ś.p. ks. prałata K. Ostafińskiego było doskonałym sprawdzianem Jego wiary i miłości Boga i bliźniego i że w pełni zasłużyło na wieczną nagrodę w niebie.

kierować słowa: "Mnie wczoraj, a dziś Tobie (Ekl. 38, 23)".

Spróbujmy zatem prześledzić kolejne rozdziały tego "listu".

Ś.p. ks. Kazimierz Ostafiński przyszedł na świat 26 stycznia 1919 roku w wsi Dąbrówka Starzeńska, parafia Dylągowa (obecnie Siedliska nad Sanem), w biednej rodzinie chłopskiej.

Miał 9-ro rodzeństwa, z których 5-ro zmarło wkrótce po urodzeniu. Najwcześniejsze lata dziecięce stanowiły dla Kazimierza surową szkołę życia. Grunt, który posiadali rodzice nie dawał możliwości wyżywienia rodziny, toteż podstawą utrzymania była praca "na pańskim". We dworze pracować musiały nawet najmłodsze dzieci, nie miały więc czasu na zabawę ani na naukę. Najczęstszą rozrywką małego Kazia było udawanie księdza i "odprawianie" nabożeństwa pod kuchennym stołem. Być może już wówczas, gdy zakładał na szyję ręcznik lub szalik zamiast stuły, zaczynało się kształto-



Żałobną czcionką wpisaliśmy dzień 6 sierpnia 1999 r. do brzostockiej kroniki parafialnej i pozostanie bolesnym wspomnieniem w pamięci całej wspólnoty wiernych. W dniu tym Stwórca odwołał do wieczności długoletniego proboszcza i duszpasterza naszej parafii ks. prałata Kazimierza Ostafińskiego.

Odszedł od nas nie tylko nieodżałowany kapłan, ale i człowiek wielkiego formatu. Dlatego, mimo chrześcijańskiej wiary w zmartwychwstanie, fakt ten przyjęliśmy z nieukrywaniem żalem i głęboką zadumą nad biegiem, sensem i końcem naszego życia. Zetknięcie z majestatem śmierci kapłana obudziło w nas niepokojącą refleksję,

że nie ma ona względu na osoby, że dosięga każdego i jest tym etapem naszego istnienia, którego możemy być pewni. Troszczyć się zatem trzeba, aby w jej momencie wraz z naszym ciałem umarło wszystko, co było złe i słabe, a zasługi i bogactwo serca pozostało przy nas, by świadczyć przed Bogiem,

Wierzmy też, że było bogatym w treści "listem Bożym" pisany na tablicy serc parafian brzostockich przez prawie 40 lat. Przesłanie tego "listu", wnikliwie i wielokrotnie odczytywane, powinno być światłem wskazującym drogę do nieba wielu następnym pokoleniom, do których zmarły kapłan zdaje się

wać jego powołanie do stanu kapłańskiego dając swój wyraz w dziecięcej fascynacji obrzędami kościelnymi. Na pewno natomiast, już wtedy rodzice dostrzegli w swoim synu tak niezwykły zapał do nauki, że postanowili posłać go do szkoły. Swoje zdolności potwierdził Kazimierz ukończeniem z

wyróżnieniem czteroklasowej szkoły w Dąbrówce, a następnie zaliczeniem dwóch klas szkoły powszechnej w Dynowie w ciągu jednego roku. Bardzo dobre wyniki w nauce otwierały mu możliwości dalszego kształcenia, ale warunki materialne rodziny były nadal bardzo trudne. Postanowiono w końcu posłać Kazimierza do gimnazjum w Przemyślu pod warunkiem, że cała rodzina będzie pracować na jego naukę. Ojciec dorabiał dodatkowo grą na skrzypcach. Był muzykantem-samoukiem, ale na tyle dobrym w tej sztuce, że potrafił stworzyć zespół, pokierować nim i obsługiwać wiejskie wesela. Dzięki zarobionym w ten sposób pieniądзом 13-letni Kazimierz nie musiał głodować w przemyskim gimnazjum. Nie starczało mu ich natomiast na dojazd do szkoły, a Zasanie, gdzie mieściła się szkoła, odległe było od Dąbrówki ponad 40 km. Odległość tę wielokrotnie przemierzał więc Kazimierz na piechotę, chodząc na skrót przez dynowskie lasy lub gościńcem uczepiony żydowskiej furmanki dowożącej towary z Przemyśla do Dynowa. Trasę tę doskonale znała również jego matka, gdyż donosiła mu do bursy upraną bieliznę i pieniądze na opłacenie czesnego. Zdarzyło się jednego razu, że nie dotarła w porę z gotówką i Kazimierz został wyczytany publicznie jako skreślony z listy studentów. Wspominał później często to zdarzenie, gdyż było ono jego pierwszym mocnym zetknięciem z bezwzględną obojętnością świata. Na szczęście pieniądze dotarły wcześniej niż wyrzucono go ze szkoły i w 1937 roku Kazimierz pomyślnie ukończył naukę w gimnazjum. Dała mu ona staranne wykształcenie humanistyczne, dobrą znajomość łaciny i greki i stanowiła wystarczającą podbudowę pod studia teologiczne. Jeszcze w tym samym roku, będąc pewnym swojego powołania, rozpoczął je w Seminarium Duchownym w Przemyślu.

Niestety, zaledwie dwa lata trwało radosne i spokojne przygotowanie się Kazimierza do stanu kapłańskiego. Przyszedł wrzesień 1939 roku i nie mógł już opuścić rodzinnej Dąbrówki, która, jako, że leżała po prawej stronie Sanu znalazła się pod okupacją radziecką. Rodzina Ostafińskich została wysiedlona. Zabudowania gospodarcze zburzono, a belki z domu mieszkalnego

rodzice nieśli na plecach ponad dwa kilometry, aby w miejscu wskazanym przez wojsko budować dom od nowa.

Kazimierz, jako kleryk był poszukiwany i szykanowany. Władze sowieckie chciały go na siłę wcielić do wojska i uczynić dowódcą, a za odmowę groziły więzieniem i śmiercią. Ukrywał się więc przez pewien czas w lesie, potem u krewnych, a kiedy otrzymał wiadomość, że w okolicach Brzozowa organizuje się tajne seminarium duchowne, postanowił za wszelką cenę do niego dotrzeć. Największą przeszkodą w realizacji tego desperackiego zamiaru był... San. Wzdłuż jego brzegu przebiegał pas militarny szerokości 1 km, a potem rwący i niebezpieczny nurt wody. Tylko Opatrzność mogła pomóc Kazimierzowi i jego bratu pokonać te śmiertelne przeszkody. Rozumiała to doskonale ich matka. Odprowadziwszy synów na pobliskie wzgórze pozostała tam wzywać pomocy Matki Najświętszej modląc się gorąco na różańcu. Chłopcom udało się przedostać na polską stronę. Rozpalili na brzegu rzeki najradośniejsze chyba w życiu ognisko - płomienny znak dla udręczonej matki, że żyją i że przeprawa skończyła się szczęśliwie.

Kazimierz dotarł do Brzozowa, gdzie w okolicznym lesie, w opuszczonym i zniszczonym domu wczasowym klerycy postanowili kontynuować rozpoczęte w Przemyślu studia teologiczne. Przez długi czas nie mieli kontaktu z rodzinami. Przetrwali dzięki pomocy miejscowej ludności, która dostarczała im chleb i warzywa, a czasem przesyłkę z domu. Najgorsze były zimy, bo dach przeciekał, a woda zamarzała w wiadrach, ale perspektywa ukończenia studiów rozgrzewała serca i podtrzymywała siły fizyczne seminarzystów.

Było ich 18-tu gdy nadszedł marzec 1943 r. czas końcowych egzaminów i święceń kapłańskich (pozostałych z 36-ciu rozpoczynających studia, wymordowali Niemcy). Wśród tych, którym dane było przetrwać, znalazł się również Jerzy Ablewicz, późniejszy biskup tarnowski i serdeczny przyjaciel ks. Ostafińskiego.

Święcenia subdiakonatu, diakonatu i prezbiteriatu odbywały się przez 3 dni na strychu wspomnianego domu wczasowego. Udzielał ich ks. biskup Franciszek Barda, bez honorowej asy-

sty i bez udziału rodziców, krewnych i znajomych.

5 marca 1943 r. był dniem prymicji ks. Kazimierza. Mszę św. sprawował w kościele w Dylągowej. Nie było przyjęcia, prezentów ani żadnego "zewnątrznego" świętowania. Była jedynie ogromna radość z osiągnięcia wspaniałego celu życia oraz mocne więzi przyjaźni splecione z koszmaru wojennych udręk, które stanowiły jedyną wyprawę nowowyświęconego księdza.

Z Dylągowej ks. Kazimierz wyruszył w swoją kapłańską drogę, która prowadziła najpierw do Pruchnika pod Jarosławiem. Tam, z wielką gorliwością i miłością młodego kapłana przez cztery lata wypełniał obowiązki wikariusza. Następnie skierowany został na placówkę duszpasterską w Bliznem, a po roku objął posadę nauczyciela w gimnazjum w Tyczynie.

Po dziesięciu latach pracy z młodzieżą ponownie pełnił obowiązki wikariusza, tym razem w Łańcucie, a w 1959 r. otrzymał samodzielną placówkę w Nowotańcu. W trzy lata później, 29 marca 1961 r. mianowany został administratorem parafii Brzostek.

Te pierwsze 18 lat pracy kapłańskiej ks. Kazimierza należały do najtrudniejszych w jego życiu. Były to przecież lata powojennej biedy, którą dzielił razem z tymi, wśród których pracował. Na wszystkich placówkach oczekiwał na niego ogrom pracy duszpasterskiej i organizacyjnej. Nie była to wówczas prosta posługa kapłańska, lecz działanie pełne udręki, szykanowania i upokorzeń ze strony władz komunistycznych, które utrudniały niemal każde przedsięwzięcie.

Trudną sytuację zastał ks. Kazimierz również w naszej parafii, gdy 20 maja 1961 r. objął urząd proboszcza. Przybył do Brzostku w czasie, gdy na każdym odcinku służby duszpasterskiej czekała na niego nieufność parafian i obojętność, a czasami nawet wrogość władz. Musiał najpierw pojednać i uspokoić skłóconą społeczność i zyskać jej zaufanie. Powoli zjednywał sobie ludzi serdeczną uprzejmością, skromnością i niezwykłą pracowitością. I chociaż 38-letnie duszpasterzowanie w naszej parafii od początku obfitowało w problemy i udręki różnej natury, ks. Kazimierz nigdy się nie skarżył, nie domagał się

pomocy, nie prosił o wsparcie finansowe ani poplecznictwo. Nie był też dla nikogo ciężarem i gdy tylko zdrowie mu pozwalało pracował fizycznie w sadzie i ogrodzie plebani. Przez wiele lat jeździł na skromnym motocyklu przemierzając dziurawe brzościeckie drogi nie dla rozrywki, lecz spiesząc z posługą kapłańską. Jego problemy znali tylko najbliżsi i sam Bóg. Pomówienia, posądzania, nierzadko nawet oszczerstwa, nie przeszkadzały mu przez wszystkie te lata jak najciszej i jak najpokorniej spełniać swoje posłannictwo. Plebania, kościół i konfesjonał były głównym wyznacznikiem jego służby, którym do końca pozostał wierny. Jedną wyszarzała sutanna, bez rakiety i mantoletu (choć od 1973 r. był kanonikiem) oraz skromne mieszkanie, a za to głęboka pobożność i gorliwość przepojona miłością do Boga i ludzi, to najkrótsza charakterystyka tej postaci. W piękny sposób kontynuował i rozwijał różne formy pobożności swoich parafian, a w sposób szczególny szerzył kult Eucharystii i życia sakramentalnego. Mówił do nas prosto i zwyczajnie, nie siląc się na naukowość i nie starając się imponować słuchaczom ani swoją erudycją ani przemyśleniami. Jedyną jego filozofią była Ewangelia, a jedyną formą jej krzewienia - życie według wskazań w niej zawartych. Dlatego żywot ks. Kazimierza był nadzwyczaj prosty. Ale właśnie w tej prostocie tkwi tajemnica miłości, jaką otaczali go wierni i przyjaciele. Tkwi ona również w życzliwości z jaką odnosił się nawet do osób nie zasługujących na żaden szacunek. Pogodna, zawsze uśmiechnięta twarz i pełne miłości spojrzenie spod krzaczastych brwi rozbrajały rozmówcę, budziły szacunek i pozwalały dostrzec wielkość ks. Kazimierza w oczach Bożych. Wszystkie te cechy mocno oddziaływały na młode umysły i serca, o czym świadczy imponująca liczba księży i kleryków wywodzących się z naszej parafii. Nie jest to zresztą jedyny, choć niewątpliwie najpiękniejszy, owoc pracy ks. Kazimierza Ostafińskiego.

Oprócz ciągłej pomocy w przemianie serc parafian wiele też czynił dla świątyni i jej otoczenia oraz na rzecz całego środowiska. Z najważniejszych dokonań wymienić należy:

przekazanie pola plebańskiego (1,5 ha) pod budowę szkoły podstawowej,
malowanie wnętrza kościoła (1968 r.) połączone z remontem wyposażenia i założeniem ogrzewania gazowego,
remont plebani i muru otaczającego kościół,
uporządkowanie i ogrodzenie cmentarza żywoplotem,
odnowienie głównego ołtarza (1978 r.),
wykonanie ołtarza Matki Bożej (1984 r.),
wybudowanie domu parafialnego i częściowe jego wyposażenie.

Było też wiele drobniejszych dokonań gospodarczych a wszystkie przyniosły ks. Ostafińskiemu niemałe uznanie władz kościelnych.

Z okazji 25-lecia kapłaństwa (1968 r.) został zaproszony przez ks. biskupa J. Ablewicza do katedry tarnowskiej na jubileuszową Mszę św. celebrowaną przez ówczesnego arcybiskupa krakowskiego ks. Karola Wojtyłę obecnego Papieża. W 1979 r. odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej, gdzie najradośniej w życiu śpiewał w imieniu wszystkich parafian "Chwała na wysokości Bogu". W 1980 r. jako wicedziekan dekanatu brzościeckiego udał się na pielgrzymkę do sanktuariów maryjnych w La-Salette i Lourdes. Był też obecny w Rzymie na uroczystości kanonizacyjnej Ojca Maksymiliana Kolbe. Przeżyciami swymi dzielił się radośnie i szczerze z parafianami dziękując równocześnie Bogu za tak wiele łask i doznań pomagających mu w apostołowaniu.

W 1995, w rok po zwolnieniu z obowiązków proboszcza parafii i funkcji wicedziekana, ks. prałat Ostafiński został obdarzony przez Ojca Świętego tytułem Szambelana Papieskiego.

Przez ostatnie lata życia, choć utrudzony i cierpiący, pozostawał nadal aktywny i budująco wierny ołtarzowi, aż do dnia dramatycznego wypadku, w którym został ciężko ranny.

Odtąd przez 3 tygodnie walczył o życie. Ale nawet wtedy, unieruchomiony w szpitalnym łóżku, rozpięty na krzyżu bóleści, tęsknił za sprawowaniem Mszy św., za konfesjonałem, za tym wszystkim, przez co dotąd oddawał chwałę

Bogu.

Zmarł 6 sierpnia o godz. 7.30.

W ten sposób Opatrzność zakończyła "list" pisany do nas życiem ks. Kazimierza Ostafińskiego.

Nie dzwoniły dzwony kościelne, ale boleśnie uderzały serca wszystkich parafian. Dla tych, którzy potrafią rozpoznawać znaki czasu, znamionem i pocieszającym był dzień śmierci ks. proboszcza. - Uroczystość Przemienienia Pańskiego. Do ufnej wiary w ten znak Boży zachęcał parafian zgromadzonych z racji odpustu w kaplicy w Bukowej, ks. biskup ordynariusz Kazimierz Górny. Przypominał, że według naszej świętej wiary, umarli odchodzą od nas tylko fizycznie, a przemienieni pozostają z nami bardziej rzeczywistości, niż nam się wydaje.

Doczesne szczątki ks. K. Ostafińskiego eksportowane w niedzielę z plebani do kościoła, pozostawały wśród nas do 9 sierpnia. W uroczystej ekspozycji wziął udział: ks. bp Piotr Bednarczyk z Tarnowa, ks. infułat Józef Sondej z Rzeszowa, rektor Seminarium Duchownego z Przemyśla oraz wielu kapłanów i kleryków. Słowo Boże podczas Mszy św. wygłosił ks. kanonik Tadeusz Preis, proboszcz z Januszkowic.

W dniu następnym, w uroczystości pogrzebowej, która zgromadziła niezliczone tłumy wiernych i przyjaciół zmarłego, udział wzięli: ks. biskup ordynariusz rzeszowski Kazimierz Górny, rektor Seminarium Duchownego w Rzeszowie ks. W. Szurek oraz około 80 kapłanów. Liturgii przewodniczył ks. bp ordynariusz, a słowo Boże wygłosił ks. dziekan Emil Midura z Gogołowa.

Zawartość treściowa kazań i pogrzebowych przemówień była podsumowaniem "listu" pisanego dla nas życiem Drogiego Kapłana. Można ją ująć w kilku wymownych zdaniach: "nikt z nas nie żyje dla siebie i nie umiera dla siebie, dlatego nie płacz i nie rozpaczaj, lecz kroczyć moimi śladami".

Ślady ś.p. księdza Kazimierza Ostafińskiego są dla nas wszystkich bardzo czytelne i bardzo cenne.

Niech dobry Bóg obdarzy go za to wiecznym spokojem.

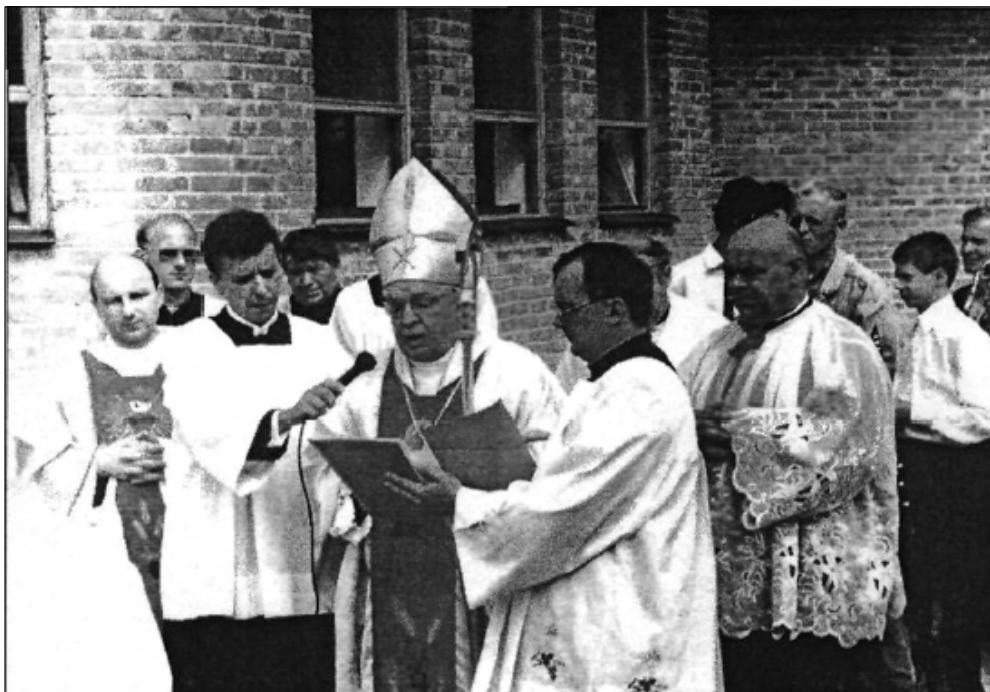
J. S.

W święto Przemienienia Pańskiego

Ranek tego dnia był spokojny i cichy. Gromadki ludzi ustawiały się na przystanku autobusowym, aby podążać na odpust do kościoła w Bukowej. 6 sierpnia Święto Przemienienia Pańskiego, to dzień odpustowy w tej świątyni. Od dwóch lat, z głęboką wiarą podążamy do małej wioski, w której wierni wybudowali piękną świątynię, a na czas poświęcenia Jej i odpustu wybrali święto Przemienienia Pańskiego, będące potwierdzeniem i umocnieniem naszej wiary świętej.

I w tym roku - tak jak i dwa lata temu przybył najdostojniejszy gość Ks. bp Ordynariusz naszej diecezji Kazimierz Górny z całą plejadą księży z dekanatu brzosteckiego i sąsiednich parafii. Tegoroczny odpust stał się również okazją do poświęcenia dzwonnicy z dzwonem Loretańskim i Figurą św. Floriana. Nazwa i niezwykłość dzwonu pochodzi z Sanktuarium w Loreto z Italii. Tam został przeniesiony Domek Nazaretański Najświętszej Rodziny, stamtąd pochodzi znana na cały świat Litania Loretańska i stamtąd też roznosi się głos dzwonów, które mają ustrzec świat od nieszczęść i kataklizmów. Teraz i w Bukowej mamy taki święty dzwon, symbol modlitwy o szczęśliwe i spokojne dni, a jego głos będzie "nicią" łączącą naszą okolicę z odległym Sanktuarium Maryjnym w Loreto oraz sygnałem do modlitwy i wypraszania opieki Bogurodzicy Maryi oraz św. Floriana.

O godz. 10.00 rozpoczęła się uroczy-



sta ofiara Mszy św. sprawowana przez ks. Biskupa Ordynariusza K. Górnego z Rzeszowa. Przed wejściem do świątyni orkiestra prowadzona przez p. Stanisława Rogaczewskiego odegrała pieśń Maryją "Po górach dolinach" - chór parafialny przywitał księdza Biskupa psalmem "Oto jest Kapłan wybrany, a następnie ks. Biskup wraz z całą celebrą przeszedł na dziedziniec i poświęcił dzwonnice i dzwon Loretański. Bicie dzwonu wywoływało w sercach wiernych niezwykłą radość i podziw dla małej, liczącej 500 osób wioski za tak wielki czyn, jakim jest świątynia pięknie wyposażona, ogrodzona, z parkingiem, z cudowną podobizną Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i każdym najdrobniejszym szczegółem zrobionym bądź zakupionym przez tych mieszkań-

ców. Ile wyrzeczeń musieli złożyć w darze Panu Wszechświata... Cisną się też refleksje, ile charyzmy ma Ksiądz, który potrafił doradzać, mobilizować, jeździć, załatwiać, pokonywać nieprawdopodobne trudności przy tym wielkim dziele budowy? - ile czasu, talentu i zdrowia poświęcił dla tego świętego dzieła Ksiądz Proboszcz Parafii Brzostek kanonik Czesław Szewczyk? - i za to niech Mu będą stokrotne dzięki. Ile dni i czasu poświęcili panowie Bukowianie Józef Marcisz, Edward Dziedzic i inni. Pieśń "Gaude Mater" towarzyszyła aktowi poświęcenia dzwonów, potem w skupieniu i zadumie wysłuchaliśmy homilii księdza W. Szurka, niemalże wszyscy wierni przystąpili do stołu pańskiego i modlili się o wieczny odpoczynek zmarłego rano długoletniego proboszcza parafii Brzostek prałata księdza Kazimierza Ostafińskiego. Msza święta, poświęcenie dzwonów skupiła wielu przybyłych gości: wójta Gminy p. Leszka Bieńka, przewodniczącą Rady Gminy p. Urszulę Wojnarowską, architektką całego kompleksu świątyni i obejścia p. Witolda Drzymalskiego, rodaków z Bukowej przybyłych z różnych stron Polski oraz pielgrzymów z sąsiednich parafii.

Hymnem "Boże coś Polskę" i "Rotą" zakończyliśmy uroczystość kościelną, potem odbyło się spotkanie Komitetu Budowy Kościoła z Księdzem Biskupem i gośćmi i chociaż było dużo różnych problemów w uszach brzmiał głos Dzwonu Loretańskiego poświęconego przy Kościółku w Bukowej.

Bogumiła



KRONIKA DUSZPASTERSKA

lipiec - sierpień

Z naszej wspólnoty odeszli ze znakiem wiary i nadziei w zmartwychwstanie do życia wiecznego:

1. Wiktoria Wojnar, ur. 1912 r. - Brzostek
2. Zofia Składanowska, ur. 1920 r. - Wola Brzostecka
3. Helena Więcek, ur. 1931 - Klecie
4. Ks. prałat Kazimierz Ostafiński, ur. 1919 r. - Brzostek

Do wspólnoty parafialnej poprzez Chrzest Święty zostali przyjęci:

1. Patrycja, Roksana Kędzińska - Bukowa
2. Dominik Szarek - Bukowa
3. Krzysztof Kalina - Nawsie Brzosteckie
4. Kamil Dziedzic - Brzostek
5. Damian, Łukasz Łącki - Wola Brzostecka
6. Aleksandra, Kinga Lemek - Brzostek
7. Natalia Golec - Brzostek
8. Magdalena, Marieta Zima - Nawsie Brzosteckie
9. Kamila Chodur - Brzostek
10. Emilia, Monika Tęcza - Klecie
11. Mateusz, Konrad Michoński - Klecie
12. Patrycja, Kinga Synowiecka - Zawadka Brzostecka
13. Angelika, Agnieszka Żychowicz - Bukowa
14. Jaromir, Jan Hunia - Brzostek
15. Aleksandra, Kinga Nowicka - Klecie
16. Wiktoria, Kinga Dydo - Brzostek
17. Michał, Dawid Dziedzic - Bukowa
18. Patrycja, Kinga Przywara - Wola Brzostecka
19. Klaudia, Anna Łazowska - Brzostek
20. Natalia, Beata Owsiak - Bukowa

Sakramentalny Związek Małżeński zawarli:

1. Zbigniew, Ludwik Zięba z Barbarą, Mariolą Gajda
2. Sławomir Kędziński z Małgorzatą Moszczyńską
3. Piotr, Mirosław Krzysztofek z Haliną Stanek
4. Robert, Piotr Wilusz z Danutą Kazimierą Zięba
5. Mcej, Zenon Hodur z Bogusławą Zastawny
6. Józef, Stanisław Czekaj z Martą, Ewą Stanek
7. Janusz, Krzysztof Rakowski z Bożeną Grodzką
8. Krzysztof, Józef Czajka z Anetą Zięba
9. Piotr Kalina z Barbarą Zegarowską
10. Marcin, Andrzej Szudy z Anetą, Barbarą Kula
11. Grzegorz, Michał Dziedzic z Małgorzatą Hołowicką

uczeni o Bogu

Andre Ampere

1775-1836

Fizyk, twórca elektrodynamiki

Jednym z najbardziej przekonujących dowodów na istnienie Boga jest panująca we wszechświecie harmonia i ów przedziwny ład, mocą którego każda żyjąca istota w organach swoich znajduje wszystko, co potrzebne jest jej do utrzymania bytu, do rozradzania się i do rozwoju swoich fizycznych oraz umysłowych zdolności.



MAŁE ABC chrześcijanina

Przypowieść

Przypowieści Jezusa są obrazowymi formami wyrazu, za pomocą których Jezus głosił, że nastalo królestwo Boże. Jezus mówił prostym językiem i posługiwał się obrazami wziętymi z życia prostego ludu. A więc w przypowieści o ziarnku gorczycy mówił o wzrastaniu u królestwa Bożego, w przypowieści o rolniku, który znalazł skarb w ziemi - o wartości królestwa Bożego. Swoje przypowieści rozpoczynał Jezus zwykle od słów: "Królestwo Boże podobne jest do...". Dla interpretacji przypowieści Jezusa oznacza to, że nie każdy element Jego przypowieści ma swój odpowiednik w ówczesnym życiu. W przeciwnym razie w ogóle nie byłyby możliwe taki ich przekład, który byłby współcześnie zrozumiały. W przypowieściach Jezusa chodzi raczej o intencję wypowiedzi, która stawia słuchaczy przed koniecznością podjęcia decyzji za albo przeciwko królestwu Bożemu.

Rady ewangeliczne

Tzw. trzy rady ewangeliczne - ubóstwo, bezżenna czystość i posłuszeństwo - na których opiera się życie zakonne, mają podstawę w sposobie życia Jezusa. Nazywa się je "radami", ponieważ Jezus do nich nie zobowiązywał, lecz zalecał je jako szczególnie znak nastającego królestwa Bożego. Bezwarunkowa realizacja Rad ewangelicznych w historii Kościoła zawsze odgrywała rolę zaczynu i szczególnej zasady odnowy.

Rafał

(hebr. "Bóg uzdrowia) Jeden z archaniołów. Wspomina o nim jedynie Księga Tobiasza. Rafał - zgodnie z tą księgą - zanoszą modlitwy wiernych przed oblicze Boga i zaradza nędzy ludzkiej (jest niezawodnym przewodnikiem i towarzyszem w podróży młodego Tobiasza).

Rozmyślanie

Rozmyślanie czy "medytacja" jest rozważaniem jakiejś prawdy wiary, czyli jej słownego wyrażenia, albo rozpamiętywaniem jakiegoś wydarzenia biblijnego czy z historii Kościoła (np. z życia świętych), czyli oglądania prawdy wiary znajdującej się poza sformułowaniami słownymi. Tego rodzaju modlitwa myślna angażuje nie tylko rozum, ale i wyobraźnię, uczucie i wolę, którą rozważane treści skłaniają do stosownych decyzji. W czasie rekolekcji czy dni skupienia kilka razy w ciągu dnia jest przewidziany czas na rozmyślanie. Tradycyjnymi formami rozmyślania chrześcijan jest odmawianie różańca i odprawianie Drogi Krzyżowej.

Skończoność

Człowiekowi grozi wielkie niebezpieczeństwo zapomnienia o skończonym charakterze życia ludzkiego i, w konsekwencji, niebezpieczeństwo życia w iluzji. Życie w świadomości, że na ziemi jesteśmy tylko "na jakiś czas", wnosi w koncepcję życia nowy wymiar. Ten, kto nabrał właściwego stosunku do starości, choroby i śmierci, żyje po prostu odpowiedzialniej i bardziej świadomie.

KALENDARIUM LITURGICZNE

7 IX

Wspomnienie św. Melchiora Grodzieckiego

Św. Melchior Grodziecki (1582/84 - 1619), kapłan, męczennik. Chyba jedyny z polskich świętych i błogosławionych w Polsce prawie nieznan; tylko diecezja katowicka obchodzi pamiątkę jego męczeństwa. Pochodził ze szlacheckiego rodu herbu Radwan osiadłego we wsi Grodziec, w pobliżu Skoczowa. Ukończył studia filozoficzne i teologiczne i w 1614 otrzymał święcenia kapłańskie. W wojnie trzydziestoletniej opowiedział się po stronie katolików, za co 7 września 1619 został okrutnie zamordowany przez protestantów. Już dziewięć lat po męczeństwie ks. Melchiora Grodzieckiego i jego towarzyszy: ks. Kriża i ks. Pongracza, rozpoczęto proces beatyfikacyjny spowodowany licznymi cudami i łaskami przypisywanymi ich wstawiennictwu. Do dziś w Słowacji, na Morawach, na Węgrzech są otaczani wciąż żywym kultem. W 1995 Jan Paweł II dokonał ich kanonizacji.

18 IX

Święto Stanisława Kostki

Św. Stanisław Kostka (1550 - 1568), kleryk, patron polskich dzieci i młodzieży, studentów, nowicjuszy. Był synem kasztelana zakroczymskiego. Urodził się w Rostkowie na Mazowszu, miał trzech braci i dwie siostry. W wieku 14 lat rodzice wysłali go razem z bratem do szkół jezuickich w Wiedniu. Dość szybko opanował początkowe trudności w nauce wynikłe z braku dostatecznego przygotowania i znalazł się w gronie najlepszych uczniów. Obowiązki szkolne łączył z życiem religijnym. Miał wielkie nabożeństwo do Matki Bożej. Jej też przypisał nagłe uzdrowienie w grudniu 1565 roku. Bardzo pragnął wstąpić do zakonu jezuitów, a że na zgodę rodziców nie mógł liczyć, w sierpniu 1567 pieszo i w przebraniu uciekł z Wiednia; w październiku tegoż roku został przyjęty do nowicjatu, mieszczącego się przy kościele Św. Andrzeja w Rzymie. Na początku 1568, mając 18 lat złożył śluby zakonne. Zmarł w 1568, w wigilię Wniebowzięcia NMP. Już w 1670 został beatyfikowany, a w 1726 kanonizowany. Jego sanktuarium jest kościół Św. Andrzeja w Rzymie.

3	56	43	64	29	13	58	30	17	37
44	5	2	16	42	18	45	48	4	
49	69	26	47	27	31				
60	24	51	66	46					
1	10	35	8	12					
21	39	50	15						
20	61	65	14						
55	6	22	38						

Miejscowość związana z Mickiewiczem

Ksiądz autor „Roczników Brzostekich”

Chaszcze, gęśle zarośla

Ryba słodkowodna

Zagłębie węglowe Niemiec

Dęty instrument muzyczny

Miasto króla Edypa

Drapieżnik z rodziny kotów żyjących w Ameryce

SZYFROGRAM

11	19	41	Razem z żoną
54	53	52	Męski potomek
25	7	68	Jeden z apostołów
57	9	63	Roślina wód stojących
62	33	38	Urodził się na miejsce Abła
67	23	28	Wywiad wojskowy USA
40	59		Duża rzeka na Syberii
34	32		Trzecia nuta w gamie

A. Szczepański

Litery z krótek opisanych w prawym dolnym rogu tworzą hasło, będące rozwiązaniem krzyżówki.

Rozwiązania krzyżówki przyniesione 17 września do kościoła na Mszę św. o godz 18.00 wezmą udział w losowaniu nagród.

Rozwiązanie z poprzedniego numeru:

NA WAKACJACH NIE ZAPOMINAJ O NIEDZIELNEJ MSZY ŚWIĘTEJ



Hasło:

Nazwisko i imię

Miejscowość

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36
37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54
55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66	67	68	69			

Redaguje zespół pod kierownictwem ks. Wojciecha Wiśniowskiego
Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego, 39-230 Brzostek, tel. (014) 68-30-300